ROK 1864. Nr 100.

WIEK

KRAKÓW 26 czerwca — Niedziela.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne. W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIORO REDAKCYI przy ulicy Sgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
	W Krakowie	złr. w. a. 12	złr 3	złr. 1 cent. 10
z przesył. poczt.	w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
	w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
	w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
	we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
	w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
	we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 a z Dodatkiem 9 centów kosztuje.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 50 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Ogłoszenie przedpłaty.

Wydawnictwo „Wieku“ które z powodów w swym czasie wskazanych, zmuszone było od 5go kwietnia r. b. przez upływający kwartał wypawać dziennik w zmniejszonym formacie, **zwiększa znowu format dziennika od 1 lipca.**

Lecz jak za zmniejszeniem formatu zniżyło znacznie cenę prenumeracyjną, tak nawzajem powiększając teraz format, **podnieść musi przedpłatę.**

Przedpłata przeto na nowy **kwartał** rozpoczynający się z d. 1 lipca, t. j. na miesiące lipiec, sierpień, wrzesień, wynosi:

	W Krakowie	**4** złr. w. a.
Z przesyłką pocztową	w Galicyi i całem państwie austryackiem	**5** „ „ „
	w Prusach	**3** tal. **15** sgr.
	w innych krajach Związku niemieckiego	**4** „ **20** „
	we Francyi	**20** franków.
	w Anglii i Belgii	**17** „
	we Włoszech i Szwajcaryi	**23** „
	w Księstwach Naddunajskich	**6** złr. w. a.

Przedpłata **miesięczna** na miesiąc lipiec wynosi:

	W Krakowie	**1** złr. **50** c. w. a.
z przesyłką pocztową	w Galicyi i całem państwie Austryackiem	**1** „ **80** „ „ „
	w Prusach	**1** tal. **5** sgr.
	w krajach Związku niemiec.	**1** „ **20** sgr.
	we Francyi	**7** franków.
	w Anglii i Belgii	**6** „
	we Włoszech i Szwajcaryi	**8** „
	w Księstwach Naddunajskich	**2** złr. w. a.

PP. Prenumeratorowie którzy na miesiąc kwiecień, maj i czerwiec zapłacili przedpłatę 4 złr. w. a. a którym z powodu zmniejszenia formatu przez ten ubiegający kwartał należy się zwrot z przedpłaty w ilości 1 zł. w. a., mogą tę nadpłatę policzyć na dalszy kwartał, tak iż dopłacą w Krakowie 3 złr w. a., na prowincyi 4 złr. w. a., lub też zażądać zwrotu tej nadpłaty, gdyby dalej nie prenumerowali.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „Wieku“ w Krakowie, w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w Galicyi i całem państwie austryackiem.

Kraków 25 czerwca.

„*Wojna!*“ — oto coraz głośniejsza i pewniejsza odpowiedź na pytanie: *pokój czy wojna?*, powtarzane przez półtora miesiąca, od czasu rozpoczęcia się konferencyi i zawieszenia broni w d. 12 maja. Tej górującej nad wszystko odpowiedzi wtórują wiadomości: wojska pruskie i austryackie zajęły już stanowiska na linii bojowej, flota austryacko-pruska opuściła przystań pod Cuxhaven i wypłynęła na morze; członkowie konferencyi zbierają się już do odjazdu z Londynu; ministrowie angielscy zapowiedzieli w obu Izbach parlamentu, iż w poniedziałek dadzą objaśnienie względem przebiegu konferencyi i złożą odpowiednie dokumenty, co nie mogłoby nastąpić, gdyby w poniedziałek była jeszcze konferencya, która sobie tajność swych obrad zastrzega. Wreszcie wtóruje tej odpowiedzi: „wojna“ najważniejsze doniesienie, iż wszystkie trzy mocarstwa wojujące: Prusy, Austrya i Dania odrzuciły ostatnią pojednawczą propozycyę angielską względem sądu polubownego; a nawzajem Anglia odrzuciła wniosek Austryi i Prus, iż zgadzają się tylko na pośrednictwo neutralnego mocarstwa, którego orzeczenie nie wiązałoby ich bynajmniej a zgadzają się pod warunkiem dwumiesięcznego zawieszenia broni.

Na nowo więc, według wszelkiego prawdopodobieństwa, rozpocząć się ma wojna. Lecz czyż nie zajdzie jeszcze jaki nieprzewidziany wypadek lub zwrot polityczny, któryby ją odwrócił lub przynajmniej wstrzymał na chwilę? Rozważmy.

Może właśnie w ostatniej przed rozpoczęciem boju chwili zabrzmi jeszcze nowe pytanie, i usłyszymy w miejsce „pokój czy wojna“, pytających się: „kongres lub wojna?“ Może dzisiaj na ostatniem posiedzeniu konferencyi cesarz Napoleon przez swego pełnomocnika powtórzy to pytanie, które 5 listopada r. z. w mowie swojej wypowiedział, a wskazując, że druga przepowiadana przez niego alternatywa, t. j. wojna już wybucha, zawezwie powtórnie na kongres. Już nawet jeden z półurzędowych dzienników francuskich, *La France* woła: Oto przekonaliście się, iż sprawa księstw Zaelbiańskich jest połączoną ze wszystkiemi sprawami, bo wszystkie spory razem się jednoczą; bezowocność konferencyi londyńskiej, która jeden spór oddzielnie rozwiązać chciała, dowiodła tem większej konieczności kongresu proponowanego przez cesarza Napoleona.

Przypuszczając, że to drugie pytanie „kongres czy wojna“ nie będzie wniesione lub odrzucone zostanie z powodu przewidywań, że ostateczną na nie odpowiedzią byłaby: ›wojna powszechna‹, gdy dzisiaj mają jeszcze nadzieję bój zlokalizować; — przypuszczając, powtarzamy, że bez wniesienia już nadzwyczajnego incydentalnego pytania, ponowi się walka w Danii,— zajdzie jeszcze dość ważne a w naturalnem następstwie z pierwszej odpowiedzi wypływające pytanie: ›Kto z kim walczyć będzie?‹ Czy jak dotychczas sama Dania przeciwko Prusom wspomaganym przez Austryę? Czy też i Anglia wystąpi po stronie duńskiej do boju, gdy z drugiej Związek Niemiecki obok Prus czynnie działać zacznie? Czy Anglia ograniczy się tylko na blokadzie portów niemieckich, czy też każe flocie bombardować te porty, a wojsko lądowe pośle w pomoc Danii? Czy także i Szwecya wmięsza się do walki w obronie Danii?

Całe położenie rzeczy wnosić nakazuje, że jeżeli wojna się rozpocznie, to twierdzące odpowiedzi na wszystkie powyższe pytania, stanowić będą kolejny jej rozwój. To jest: że Anglia z początku poprze Danię a więcej jeszcze popchnąć będzie chciała Niemców do pokoju demonstracyą wojenną, posłaniem na morza duńskie floty aby spędziła eskadry niemieckie i zablokowała porty pruskie; gdy środek ten nie będzie dostatecznym, za blokadą nastąpić może atak na te porty, następnie wyprawienie wojsk lądowych na pomoc Danii, wreszcie wciągnienie Szwecyi do boju.

Lecz gdy do tego punktu rzeczy dojdą, nasuwa się nowe ważniejsze pytanie: czy ta walka mocarstw niemieckich i Związku niemieckiego z jednej strony, a Danii, Anglii i Szwecyi z drugiej, zostanie wojną ograniczoną na północy, *wojną zlokalizowaną*, której przypatrywać się będzie reszta Europy z bronią na ramieniu stojąc, raczej aby nie dopuścić rozszerzenia się walki, niźli aby wziąść w niej udział?; czy też bój ten w Danii rozwinie się stopniowo w *wojnę powszechną*. Jest to najważniejsze pytanie. Liczność a łączność wszystkich sporów w Europie dziś się toczących; chwiejność dzisiejszego *status quo*, którego gmach w jednem miejscu burzony, runąć może cały; prąd wypadków porywający mimowolnie ludzi coraz dalej: oto powody skłaniające do przypuszczeń, że to ważne pytanie otrzymać może odpowiedź drugą, t. j. że gdyby teraz rozpoczęła się wojna w Danii z współudziałem Anglii, nie mogłaby być prawie już zlokalizowaną, i rozwinęłaby się w wojnę europejską, która wywrócićby mogła całe dzisiejsze *status quo*. To jest właśnie główny powód, że jeszcze dzisiaj, kiedy

---

DEWADATTA.

Obrazek z życia Hindusów.

(Dokończenie).

Te gorzkie uwagi wywołały kilka łez z öcz jego, a gdy wszystko dokoła jaśniało od wesela, on pogrążał się w boleści. Nazajutrz ruch się zwiększył: obchodzono uroczyście przejście słońca na widnokrąg północny. Mężatki indyjskie kąpią się w świętem jeziorze a wyszedłszy z zmoczonemi szaty gotują ryż na mleku. Wszystkie oczy wlepione w wielki kocioł, gdzie się ryż gotuje. Skoro ta uroczysta chwila się zbliża, z tysiąca piersi podnosi się jeden głos: Pongol! o pongol (wre! wre!) Wszyscy się garną do kotła, zabierając część potrawy na miski. Tą obdzielają posągi bogów, zwierzęta domowe i rodzinę. Przez cały dzień słychać tylko opowiadania, jak się ów ryż gotował.

Nazajutrz mężczyzni gotują z ziół dekokt jakiś, którym polewają się krowy, woły i owce. Następnie maluje się krowom rogi, stroi w wieńce, obwiesza owocami i plackami. Krowy, owacyą taką przerażone rzucają się i trzęsą głowami; co spadnie, wróży podnoszącemu szczęście i błogosławieństwo. Obok dziwnej strony, ma ta uroczystość pewien sens moralny: zwierzęta, które cały rok pracują na człowieka, doznają raz do roku oryginalnych dowodów wdzięczności. Ale biedne zwierzęta nieznające ambicyi ani chęci podobania się, bardzo mało okazują zadowolenia z tych niespodziewanych honorów. Przestraszone starają się pozbyć co prędzej niespodziewanych dekoracyj — ale zapał ludności nieprzestaje na tym jednym honorze. „W pola! w pola! woła tysiące ust, grzmią trąby, kotły, konchy wszelkiego rodzaju, klaskają ręce, piekielny powstaje hałas. Trzody bydła rozlatują się na wszystkie strony, szukając schronienia przerażone, wpadają w zasiewy! Ale szczęśliwy rolnik, któremu krowa pole stratować raczy! Dzisiaj jest ona panią dnia, boginią, solenizantką i dopiero nazajutrz powraca do stajni, szczęśliwa, że minęły owacye.

Nazajutrz atoli ponura wieść zamąciła spokojność mieszkańców Kombokonam. Popełniono okropną zbrodnię w nocy uroczystościowej. Z pomiędzy krów uwieńczonych wczoraj, krów świętych, zabrakło jednej a tę jednę mieli zabić — chrześcianie z Tiriwelly! Brahmini wołali o pomstę, ludność gromadziła się tłumnie. Postanowiono pomścić świętą krowę, postanowiono wyprawę na świętokradzkich Chrześcian. Dewadatta śmiał się zrazu z nędznej przyczyny tego wzruszenia powszechnego, ale niebawem przekonał się, że tłum, jątrzony przez brahminów, zdolny był do wszelkich ostateczności. Musiał przeto przestać być neutralnym. Ale po czyjej-że stronie miał stanąć w tej walce mocniejszego ze słabszym?

Wściekła ludność wyruszyła właśnie na wyprawę, gdy Dewadatta zuchwale stanął na jej czele.

— Czyli macie przekonanie, pytał, że mieszkańcy Tirywelly zabili krowę? Krzyk dziki był jedyną na to odpowiedzią: ujrzał Dewadatta, że tu wszelka wymowa na nic się nie przyda.

rozpoczęcie boju zdaje się być nieuchronnem, dyplomacya wielu państw, między innemi Anglii, Austryi i Rosyi, czyni zapewne jeszcze ostateczne wysilenie, by wojnę odwrócić.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 24 czerwca.

(M. S.) Jeżeli jutro nie zajdzie jaki cud w Londynie, to wojna na pewne wybuchnie w poniedziałek. Pełnomocnicy mocarstw, jeżeli jeszcze raz jutro się zejdą na posiedzenie, nie będą mogli nic innego uczynić, jak tylko spełniając formy konferencyjne, równocześnie według starego zwyczaju, składać jedni na drugich winę niezałatwienia sprawy na drodze pokoju. A jednak w niektórych kołach liczą tu jeszcze ciągle na to, że wśród tych okoliczności zajdą jakieś wypadki, które położeniu obecnemu nadadzą zwrot do pokoju. Nie wiem, czy pogłoski, o których zaraz mówić będę, są tylko wypływem usilnego i panującego w Austryi życzenia utrzymania pokoju, czyli też mają istotną i faktyczną podstawę.

Jedna z tych pogłosek utrzymuje, iż jakkolwiek małem stało się prawdopodobieństwo przedłużenia rozejmu, z dwóch stron jeszcze usilnie pracują nad niem: Anglia używa wszelkich środków dla nakłonienia Danii do przedłużenia choć o kilka dni rozejmu; Austrya zaś nad tem samem pracuje u rządu pruskiego. Jaki skutek będzie tych usiłowań? pokaże się wkrótce. Druga pogłoska daleko ma większe znaczenie. Utrzymują, że pełnomocnik francuski na konferencyi, okaże w swej ostatniej mowie: że Francya pragnie pokoju; że przystąpiła do konferencyi, chociaż przewidywała jej bezskuteczność, i że na niej popierała wszelkie pojednawcze wnioski; lecz mimo tego, strony już zamierzają pochwycić za oręż, i łatwo przyjść może do wielkiej wojny. W chwili takiej, rząd francuski raz jeszcze chce przedstawić mocarstwom projekt cesarza Napoleona zwołania kongresu; i pełnomocnik kończąc, oświadczy, że ma polecenie wniesienia stosownej propozycyi.

Lecz, jak powiedziałem, nie wiem, o ile te pogłoski są uzasadnione. Oczywistem jest, że pełnomocnik francuski w obecnem położeniu ma powód tak mówić; i może tak przemówi. Wątpić tylko należy, czy postawi stanowczy wniosek; gdyż program konferencyi obejmuje tylko sprawę szlezwicko-holsztyńską, a pełnomocnictwa reprezentantów państw nie sięgają może tak daleko, aby mogli takie wnioski przyjmować choćby tylko *ad referendum*. Lecz może taka przemowa wstrzymałaby rozpoczęcie na nowo kroków nieprzyjacielskich, a o to przedewszystkiem teraz idzie dyplomacyi.

Mówiłem, że Austrya w teraźniejszej krytycznej chwili, bardziej niż kiedykolwiek tęskni za pokojem. Opowiadają kilka szczegółów w tym względzie. I tak: minister finansów przesłał JCKAMości do Kissingen memoryał o stanie finansów w państwie austryackiem, przedstawiający konieczność utrzymania pokoju. Hr. Rechberg miał w skutek tego otrzymać nakaz, aby się starał wszelkiemi sposobami nakłonić p. Bismarka do przyjęcia propozycyi angielskiej względem sądu polubownego. Nadmienić wypada, że w wiedeńskich kołach urzędowych aż do chwili spotkania się ze sobą tych dwóch mężów stanu, za pewne utrzymywano, że propozycya angielska będzie przyjętą. Lecz jak wiadomo rzeczy inny wzięły obrót, i hr. Aponyi otrzymał prawie takie same instrukcye, jak hr. Bernstorff. Takie jest położenie polityki austryackiej, że się nie może ona odłączyć od polityki pruskiej; gdyż zaraz by się Prusy a z niemi Niemcy zwróciły przeciw Austryi, która zawsze jeszcze ma tę nadzieję, że pomoc Danii przez Anglię udzielona, będzie bardzo ograniczoną. Mimo to jednak uznają tu potrzebę zwrócenia większej uwagi na Włochy, a mianowicie mają baczne oko na Garibaldego, i ruchy jego oddziałów ochotniczych.

Telegrafowałem wam wiadomość podaną przez *Vaterland*, o układach Rosyi z Anglią co do wspólnych demonstracyj, na korzyść Danii, przeciw Niemcom. Lecz wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia; jednak w każdym razie dowodzi, jak wysoką opinię ma wielu o zwrotności Rosyi i o skuteczności jej nacisku na państwa niemieckie.

Według obiegającej pogłoski ma przybyć do Wiednia król pruski w połowie lipca.

Berlin 22 czerwca.

♁ W kołach politycznych tutejszych uważają wszyscy jednozgodnie położenie obecne za nader naprężone, i spodziewają się prawie z pewnością bezowocnego spełznięcia konferencyi, a w skutek tegoż bliskiej wyprawy floty angielskiej przeciw Niemcom. Czyli Anglia ograniczy się na wysłaniu floty swej na wybrzeża niemieckie dla wywarcia groźby tylko, lub też czy od razu przystąpi do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, o tem panuje tu jeszcze niepewność. Wnosząc z ostatnich telegramów londyńskich, ministerstwo angielskie nie powzięło podobno dotąd jeszcze stanowczego w tej mierze postanowienia. Opinia publiczna tutejsza niebardzo się niepokoi spodziewanem nieprzyjaznem wystąpieniem Anglii przeciw Niemcom, łubo wystąpienie to głównym ciężarem na Prusy przedewszystkiem upaśćby musiało. Zapewniają nawet powszechnie, że kroki nieprzyjacielskie Anglii nie zdołałyby odwieść rządu pruskiego od powziętych przezeń zamiarów. Twierdzą, że Prusacy nie odstąpią od proponowanej przez nich linii Tondern-Apenrade i od żądania, ażeby północna część Szlezwiku tylko za przyzwoleniem jej mieszkańców pozostała się przy Danii. W kołach zwykle dokładnie uwiadomionych utrzymują, że podobnież Austrya nakłoniła się już do propozycyi pruskiej, i że za przewodem Prus i Związku niemieckiego porzuci opór, jaki dotychczas stawiała zasadzie dozwalającej mieszkańcom w drodze głosowania stanowić o losach kraju swego.

Tymczasem liczba pretendentów roszczących prawa do księstw Zaelbiańskich i Lauenburga lub do części tychże krain, urosła w ostatnim czasie aż do półtuzina. Wymieniają pomiędzy niemi Chrystyana IX, księcia Augustenburgskiego, księcia Oldenburgskiego, księcią Waze, którego podobno podtrzymuje i popiera Austrya, a nakoniec księcia Anhaltu. Ostatni ogłosił tu niedawno publicznie roszczenia swoje, przeciw którym wystąpiły niebawem z protestacyami swemi rodziny książęce saskie i meklemburgskie, dowodząc bliższości praw swych spadkowych.

Ciekawą jest ogłoszona świeżo przez dzienniki tutejsze nota p. Bismarka wystosowana do hr. Bernstorffa, w której pruski minister spraw zagranicznych stara się odeprzeć zarzuty i zażalenia poczynione przez rząd duński z powodu pogwałconych przez Prusaków warunków rozejmu. Nota ta, odpowiadajaca na szczegółowe zarzuty Duńczyków, mieści w sobie niezbite dowody, że Prusacy nie odstąpili bynajmniej od tradycyjnej polityki swej, w której wzgląd na moralny obowiązek dotrzymania umowy i publicznego zaręczenia ustępował zawsze względom pochwytnej korzyści.

Wiedeń 24 czerwca. W ostatnim zeszycie *Reformy* Schuselki, w artykule pod napisem: „Mała krytyczna kronika, od 15 do 22 czerwca“ w oddziale „Sprawy wewnętrzne“ czytamy co następuje:

„Nasza wewnętrzna polityka żyje prawie tylko w komisyach. Nie wychodzimy z czynności komisyjnych i wydziałowych (Ausschussbehandlung), i otrzymujemy też częstokroć prawdziwie same nieudałe roboty (Ausschussarbeiten, auszusy, braki). Projekt węgierskiego kanclerza nadwornego o reformie sądownictwa miał już otrzymać najwyższe zatwierdzenie. Wstrzymujemy się z wydaniem sądu o szczegółach tej reformy, znanych z wieści. Faktem jest: gwałtowna potrzeba tej reformy, co też i węgiersey patryoci przyznają. Czy jednak ta oktrojowana reforma trwałą pomyślność przyniesie? to jest nadzwyczaj ważne pytanie. Jak nateraz. Węgrzy wszystko biernie przyjmują, zarówno dobre jak i złe. — Na siedmiogrodzkim sejmie nastąpiło już starcie, któreśmy przepowiedzieli, to jest starcie między Sasami i Rumunami. Pierwsi widzą, że we wszystkich ważnych kwestyach będą w mniejszości, i z niepokojem i tęsknotą myślą o dawniejszem swojem uprzywilejowanem stanowisku. Gniew atoli na Rumunów jest niesprawiedliwym, gdyż Rumuni ze swego stanowiska mają słuszność. Tworzą oni większość krajową i doszli do samowiedzy swego znaczenia. Tem gorliwiej biorą się oni do użytkowania z swoich praw, im dłużej wprzód pozbawieni ich byli. Przez wieki byli oni bardzo niesprawiedliwie traktowani przez panujące narody, a już w saskim kraju uważano ich zupełnie za Helotów. Każda niesprawiedliwość musi być kiedyś pomszczoną. Jesteśmy o los Sasów szczerze niespokojni. Mają teraz Rumunów przeciwko sobie, a mogą doznać jeszcze zawziętości Madziarów i Szeklerów. Kto im wtedy będzie pomagał?“

— *Ost. D. Post.* w artykule wstępnym pod napisem: „Austrya, Cuza i Porta“ skreśla obecne stanowisko polityczne Austryi i stosunki jej do mocarstw europejskich. „Podczas gdy p. Bismark, pisze dziennik ten, walczy z nami o pierwszeństwo w Niemczech, musi on to sam przyznać, że dziś jeszcze panowałby w Szlezwiku Chrystyan IX. i konstytucya listopadowa, gdyby Austrya w tej sprawie nie szła w parze z Prusami i gdyby nie była poparła uchwały okupacyi którą rada związkowa we Frankfurcie odrzuciła. Tymczasem widzimy znowu w Carogrodzie Austryą idącą ręka w rękę (?) z Francyą i Anglią, z którą tak bardzo się różnimy na konferencyi londyńskiej, i sprzeciwiającą się tam wraz z mocarstwami zachodniemi polityce rosyjskiej, chociaż ks. Gorczakow przechadza się z hr. Rechbergiem w Kissingen pod jednym parasolem — pomnąc zapewne obaj na to, że wypadki z r. 1830, 1846 i 1863 w Polsce mogą się jeszcze raz powtórzyć.....“ Rozumowanie to w tym punkcie nie jest zgodne z faktami, że co do wypadków w Rumunii i postępowania tam ks. Cuzy zupełnie odmiennie zapatrywały się Francya i Austrya, jeżeli przypomnimy sobie zdania dzienników półurzędowych wiedeńskich przeciw ks. Cuzie.

— W Monachium odbywają się jak wiadomo teraz obrady w sprawie cłowej, mając równoważyć takież same obrady w Berlinie odbywane. Do *Botschaftera* donoszą o tych obradach, że jest nadzieja, iż przyjętym zostanie wniosek pośredniczący hesko-darmsztadzki. Ten wniosek pośredniczący ma formalnie dążność sprowadzić zbliżenie między taryfą austryacką a traktatem francusko-pruskim. Zdaje się, że Hanower chce podciągnąć traktat francusko-pruski pod obrady, w ten sposób w jaki Bawarya na konferencyach berlińskich starała się wprowadzić propozycye austryackie i taryfę listopadową. Tak samo jednak jak się nie powiodło Bawaryi na naradzie celnej berlińskiej, tak samo nie powiedzie się w Monachium rządowi hanowerskiemu.

— Do *Frankfurter Börse* donoszą z Wiednia: Pan Mendel dyrektor holenderskiego Zakładu kredytowego „credit mobilier“ tudzież król. wirtembergski, bank nadworny i kilku bankierów berlińskich zawarli z austryackim ministrem finansów pożyczkę forszusową w ilości 5 milionów, na zastaw.

— Do *Pester Lloyd* donoszą z Wiednia, że rząd ma zamiar podzielić Siedmiogród na trzy wielkie okręgi narodowe mianowicie na kraj saski, kraj Szeklerów i na okrąg rumuński mający się utworzyć z obwodu Nassodskiego i Fogaraszskiego; reszta kraju ma być podzieloną na dziewięć małych powiatów. Okręgiem saskim ma zarządzać administracyjnie hrabia saski, okręgiem szeklerskim osobny vicehrabia, a nad Rumunami osobny naczelnik. Wezwanie które prezes sejmu siedmiogrodzkiego wystosował do nowo-wybranych Węgrów i Szeklerów, opiewało, że ci którzy w przeciągu 8 dni nie przybędą na sejm, ani nieobecności swej nie usprawiedliwią, uważani będą tak jakby złożyli mandaty. Węgrzy zawezwani mieli już zawiadomić prezesa sejmu, że składają mandaty.

— Do *Triester Ztg.* donoszą, że jest zamiar utworzenia osobnego ministerstwa dla rolnictwa.

— Chodźcie za mną! zawołał i śmiałym krokiem poszedł — nie aby pierwszy kierować napadem, ale żeby uratować dawnych braci chrześciańskich. Wyprzedza tłum, wpada do wioski, nieprzygotowanej na podobne najście. W głębi piersi jego huczy głos: Bracia twoi wołają cię Deodacie!

Mieszkańcy Tirywelly obchodzili właśnie wielkie święto Bożego Narodzenia. Wszyscy znajdowali się w kościele. Kończyła się msza, gdy Dewadatta, zmęczony biegiem, stanął w progu skromnej świątyni. Ojciec Józef błogosławił słabym głosem ewangeliczną czeladkę swoją. Gdy ujrzał Dewadattę, zadrżał i zawołał: Niema tu miejsca dla bałwochwalców!

Dewadatta spuścił głowę: — Bracia! ojcze Józefie! Niema czasu do stracenia, nieprzyjaciel się zbliża.

W krótkich słowach rozpowiedział niebezpieczeństwo. Dawni bracia otoczyli go tłumnie. Nanny pochyliła się w objęcia Moniki.

— Niezabiliśmy krowy, o której mówisz, szakale zjadły ją, gdy wpadła w wąwóz.

— Niema tu czasu, rzekł O. Józef, nieprzekonamy pogan. Uciekajcie, a niech każdy unosi, co ma najdroższego.

— Ojcze! płakał Dewadatta, ty przyciśniony wiekiem, jakże się schronisz?

— Ja zostanę! rzekł spokojnie Ojciec Józef.

Mieszkańcy Tirywelly rozproszyli się. Chwilę potem tuman kurzu i rozgłośne okrzyki obwieściły napad poganów. We drzwiach świątyni pojawiło się kilkunastu.

— Oto ich brahmin, wołali. Dewadatta! trzymaj go dobrze! Śmierć świętokradzcy!

— Odejdź Dewadatto, śmierć mnie czeka, rzekł Ojciec Józef spokojnie.

— Zginę z tobą ojcze, szepnął Dewadatta. A zwracając się do tłumu zawołał: Chrześcianie Tirywelly nie są winni, szakale zjadły waszą krowę.

— Kłamstwo! wołał tłum. Dewadatta jest zdrajcą!

Grad kamieni posypał się na księdza chrześciańskiego. Zasłoniła go biała szata Dewadatty. Wściekłość tłumu rosła. Dewadatta padł u stóp ojca Józefa uderzony kamieniem w czoło i krwią zalany.

Strach paniczny opanował wściekłych przed chwilą Hindusów. Chcieli pomścić krowę a — zabili brahmina, wyobraziciela bogów na ziemi. Wszystko, co żyło, rzuciło się do ucieczki.

W pustym kościele nad rannym Dewadattą pozostał ojciec Józef. Staraniom jego udało się przywrócić go do życia. Niebawem wróciła Monika pielęgnować ukochanego wychowańca. Gdy wyszedł z niebezpieczeństwa, zjawił się stary Pourohita, aby go zabrać z sobą. Ale Dewadatta w jednym czynie poświęcenia odzyskał utraconą drogę do nieba — a w związku z piękną Nanny, która została jego żoną, szczęście, w którego już bytność i możebność wierzyć przestał.

(Revue de deux mondes 1864).

Anglia.

Posiedzenie Izby niższej w Londynie 20 t. m. przedstawiło obraz, którego ani stenograficzna, ani malarska sztuka oddać nie są w stanie. Lord Palmerston nie ukazał się w Izbie o zwyczajnej godzinie, a w jego nieobecności p. Gladstone wystawiony był na prawdziwe tortury pytaniami, na które w części nie chciał, w części nie mógł odpowiedzieć. Najprzód Disraeli pytał się: 1) czy prawda, że na ostatniem posiedzeniu konferencyi pełnomocnik pruski oświadczył, że w razie blokady portów niemieckich, mocarstwa niemieckie nie czułyby się nadal związane traktatem paryskim co do wydawamia listów korsarskich, 2) czy w razie jeżeli się posiedzenia konferencyi zerwą we środę, należy oczekiwać rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich z dniem 26 t. m., 3) czy w razie jeżeli konferencya osiągnie jakikolwiek rezultat, Izba może się spodziewać bezpośredniego przedstawienia sobie ze strony rządu jej protokółów. Gladstone odpowiada, że ze względu na ważność tych pytań, szan. lord zechciał je zapisać na porządek dzienny, a otrzyma odpowiedź na jutrzejszem posiedzeniu. Disraeli w obec dzisiejszego stanu interesów sądzi się być upoważnionym do postawienia tych pytań rządowi bez poprzedniego zawiadomienia (słuchajcie!) Osborne. Jakkolwiek widzę niestosowność wywoływania dyskussyi w tej chwili, to jednak przypominając sobie w jaki sposób zostaliśmy wciągnięci w wojnę z Rosyą (słuchajcie!), i mając wzgląd na nagłość położenia oraz niebezpieczną przepaść nad którą kraj stoi (słuchajcie!), zapytuję jednego z członków gabinetu, w nieobecności pierwszego ministra, jakie znaczenie mamy przywięzywać do słów wypowiedzianych w Izbie wyższej, wedle których flota JKMości ma być gotową do wszelkiego rodzaju posługi, do jakiej mogłaby być powołaną (słuchajcie!). Słowa te są tak ważne a pokój kraju tak jest zagrożonym w tej chwili, że przy pierwszej sposobności muszę zapytać rząd, jakie znaczenie przywięzuje do słów powyższych. Mamyż w nich upatrywać płonne pogróżki (oklaski), których dosyć już nadużyto gdzieindziej, czyli też istotny zamiar popełnienia samobójstwa narodowego, puszczając kraj na hazard wojny z Niemcami? (oh! oh!) Szanowni moi koledzy mogą nie widzieć w tem samobójstwa, ale zawsze muszą się zgodzić ze mną, że jeżeli mamy być wciągnięci w wojnę, mamy prawo być o tem zawiadomieni w sposób jasny i stanowczy. Gladstone oświadcza, iż co do pytań postawionych przez Disraelego ani on, ani żaden inny członek gabinetu nie ma bliższych wiadomości, że o takich pytaniach, zdaniem jego, dla większej korzyści samejże Izby, należałoby zawiadamiać naprzód. Żałuję, że pytania te uczynione zostały w nieobecności lorda Palmerstona, któremu w tak ważnych kwestyach wyłącznie przysługa prawo reprezentowania rządu; wreszcie powtórnie prosi Izbę, aby pytania te postawić na jutrzejszy porządek dzienny. Fitzgerald utrzymuje, że każdy członek gabinetu powinien wiedzieć, co się działo na ostatniem posiedzeniu konferencyi. Griffith utrzymuje, że w łonie rządu istnieje rozdział co do kwestyj o które idzie (śmiech). Sądzi, iż słowa wypowiedziane w Izbie wyższej mają znaczenie rzeczywiste, i że za takie uważają je despotyczne mocarstwa stałego lądu, które w tej chwili gniotą naród słabszy od nich (Słuchajcie!). Lord Manners oświadcza, iż w wigilią tak ważnych wypadków, jeżeli prawdą jest, że żaden z członków gabinetu nie jest upoważniony ani przygotowany do odpowiedzi na pytania p. Disraelego, i że sam tylko naczelnik gabinetu uczynić to może, to obowiązkiem jego było znajdować się na swojem miejscu w tej Izbie. Na te słowa grzmiące oklaski i huczne „Słuchajcie!" odzywają się po lewicy, — a w tem też zjawia się lord Palmerston. Na jego widok prawica znów zaczyna klaskać z całej siły. Wśród tego chaosu Palmerston dostaje się na swoje miejsce, widocznie nierozumiejąc, czemu ma tak burzliwe przypisać przyjęcie. W takich chwilach składa on twarz w nieopisanie komiczne fałdy, przechyla głową na wszystkie strony z pytającym gestem, z zręcznością kuglarza wrzuca kapelusz na głowę, a sam rzuca się z niezmierną energią na ławkę. Tak też było i tą razą. Hałas zwolna zaczął się uciszać, Gladstone opowiedział tymczasem pierwszemu ministrowi co zaszło przed jego przybyciem, wreszcie lord Manners powtórzył dosłownie interpelacyą Disraelego a Osborne zapytał, czy wyrzeczone w Izbie wyższej słowa: „flota gotowa jest udać się wszędzie" mają znaczenie wojenne? Lord Palmerston. Pytano się mego szlachetnego przyjaciela, czy flota angielska jest w stanie zrobić wszystko (nie! nie!), czy też udać się wszędzie... Osborne. Pytano się czy flota angielska gotową jest udać się na Bałtyk. Lord Palmerston. A więc, odpowiedź nastąpiła wedle słów lorda Wellingtona, że flota jest gotowa udać się wszędzie. (oh! oh!) Mniemam że flota angielska jest zupełnie zdolną do oddania wszelkich posług. (Oh! i Słuchajcie! słuchajcie!) Nie rozumiem, aby te słowa wyszczególniały jakąś posługę. Mówię w ogólności, że cokolwiek staćby się mogło, flota angielska znajdzie się zawsze w pogotowiu. (Słuchajcie! słuchajcie!) Co do pytań postawionych przez szanownego gentlemana (Disraelego) a powtórzonych przez szanownego lorda (Manners), wolę raczej nic nie powiedzieć o tem co się stało na sobotniem posiedzeniu konferencyi, równie jak i na innych posiedzeniach. Istnieje zobowiązanie, wedle którego to co się dzieje na konferencyi, nie powinno być publikowanem. (Oh! i śmiechy.) Z przykrością wyznaję, że wiele rozeszło się wiadomości o tem, co się działo między pełnomocnikami na konferencyi, lecz przekonany jestem, że Izba zrozumie, iż ogromna zachodzi różnica między poufnem zwierzeniem uczynionem przez kokobądź z pogwałceniem tajemnicy, a oświadczeniem uczynionem w Izbie przez ministra korony, oświadczeniem mającem charakter autentyczności i mogącem dać powód do rozpraw, których lepiej uniknąć. — Co do drugiego pytania, t. j. czy kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się wrazie, gdyby konferencya we środę nie miała pomyślnego rezultatu, to mogę tylko powiedzieć, jakie jest teraz położenie rzeczy. Rozejm kończy się, o ile mi się zdaje, w niedzielę; a jeżeli nie nastąpi inny układ przed tym terminem, jeżeli mocarstwa wojujące nie porozumieją się w inny sposób w celu przywrócenia pokoju, albo nie zgodzą się na pociągnięcie linii granicznej, a rozejm nie zostanie przedłużony, to naturalnie kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się z upływem teraźniejszego rozejmu. — Co do trzeciego pytania, muszę oświadczyć, że jak skoro negocyacye zakończone zostaną, obowiązkiem będzie rządu Jej Królewskiej Mości dać poznać parlamentowi prace konferencyi, a w przedłożeniu ich nie nastąpi żadna niepotrzebna zwłoka. (Słuchajcie! słuchajcie!) Zwłoka ta nie wyniesie zapewne więcej, jak dzień lub dwa dni. — Bright nie nastając na zgwałcenie tajemnicy przyrzeczonej przez członków konferencyi, sądzi jednak, iż mniejby się o to naprzykrzano lordowi Palmerston, gdyby zechciał powiedzieć Izbie przynajmniej to, co jej może powiedzieć, a mianowicie, gdyby jej powiedział: czy jest prawdopodobieństwo, aby pokój był rezultatem układów od kilku tygodni się toczących? Palmerston. Pragnienie zachowania pokoju jest nader żywe, i wiem bardzo dobrze, że Izba ta pragnie wiedzieć wszystko, co może być podane do jej wiadomości. Żałuję niezmiernie, że mam język związany, gdyż dla tego mogę tylko powtórzyć zapewnienie, że rząd JKMości robi nieustanne wysilenia, aby mocarstwa wojujące skłonić do pokojowego układu, a jeżeli nam się zamiar ten nie powiedzie, ufam, iż będziemy w stanie dowieść, że się to nie z naszej stało winy. (Słuchajcie! słuchajcie!)

Reszta posiedzenia nie przedstawiała żadnego dla naszych czytelników interesu.

TELEGRAMY.

Hamburg 24 czerwca, wieczór. Kopenhagska *Gazeta Berlinga* potwierdza w doniesieniu z Londynu, iż francuski pełnomocnik na konferencyi ks. Latour d'Auvergne w półurzędowy sposób przypomni na ostatniem posiedzeniu propozycye kongresu zawiadamiając zarazem, iż Rosya i Prusy na projekt kongresu przystały.

Kopenhaga 23 czerwca wieczór. *Gazeta Berlinga* pisze, iż na sobotę (t. j. na dzisiaj) wyznaczone posiedzenie konferencyi nie ma żadnego przedmiotu na programie obrad, i jest najprawdopodobniej, że wojna na nowo rozpoczętą zostanie. — Ustawa upoważnia ministra skarbu do ukonsolidowania 6 milionów talarów długu bieżącego.

Karlsbad 23 czerwca, wieczór. JCKAMość Cesarz wróciwszy z Schlakenwerth, gdzie odwiedzał w. ks. toskańskiego, przyjmował dziś radę gminną i oficerów korpusu strzeleckiego. Po obiedzie u króla pruskiego, obaj monarchowie udali się na przechadzkę do sali saskiej. Wieczór miasto i okoliczne wyżyny były oświetlone, a towarzystwo śpiewu i dwie muzyki wykonywały serenadę, poczem JCMość przechadzał się po ulicach miasta mając przy boku jenerał-adjutanta i namiestnika Czech, a poprzedzony wydziałem gminnym i witany okrzykami ludności. W ciągu dnia Cesarz dawał posłuchanie p. Bismarkowi. Jutro wieczór o 8 godzinie odjeżdża JCMość do Wiednia.

Karlsbad 24 czerwca, wieczór. JCKAMość Cesarz ozdobił prezesa ministrów pruskich krzyżem św. Stefana, a burmistrza karlsbadzkiego złotym krzyżem zasługi. Dzisiaj po obiedzie, który także był u króla pruskiego; oddał JCMość wizyty pożegnawcze, a następnie król pruski bawił u JCMości aż do odjazdu cesarskiego, który o 8 godzinie nastąpił. Pruski minister wojny Roon przybył tu o 7 godzinie, a hr. Rechberg odjechał o 5 wieczór.

Kissingen 24 czerwca. Wielki ks. Konstanty i w. ks. Oldenburgski odjechali ztąd. Dzisiaj na obiedzie u JCMości Cesarzowej Elżbiety znajdowali się król bawarski, i ks. Karol bawarski w ks. wejmarski. JCM. Cesarzowa Elżbieta ma się dobrze; carowa rosyjska odjeżdża później do Schwalbach.

Przegląd polityczny.

Nie możemy jeszcze do tej chwili ostatniem słowem uzupełnić przedstawienia dzisiejszego stanu sprawy duńsko-niemieckiej, który skreślamy w artykule wstępnym, gdyż jeszcze dotychczas nieznany jest rezultat dzisiejszego posiedzenia konferencyi w Londynie. Nie wiemy przeto, które z dwóch tych słów wypowiedziano; „kongres" czy „wojna," a tylko jedno albo drugie zdaje się dzisiaj możebnem. Wieczór odebrane wiadomości i dzienniki potwierdzające wnioski nasze i uwagi, w niczem ich naprzód nie posuwają. Półurzędowa pruska *Nordd. Allg. Ztg.* z 25go t. m. pisze: „Wszystkie wiadomości o stanie duńskiej sprawy potwierdzają prawdopodobieństwo wybuchu nanowo wojny." Inne dzienniki pruskie, austryackie, duńskie i angielkie nie wiedzą innego wyjścia z dzisiejszego położenia, prócz wojny. *Times*, dotychczas gorący stronnik bezwzględnego pokoju, pisze, że „jedynym warunkiem utrzymania się dzisiejszego ministeryum przy sterze rządu, jest utrzymanie godności kraju," a przeto, nieustępowanie dalej, co odpowiada wojnie. — Przygotowania wojenne wszystkie strony przyspieszają. Dzienniki pruskie donoszą, iż ma być także uruchomiony drugi korpus armii, a minister wojny Roon przybył do Karlsbadu do króla bardzo wojennie usposobionego, dla przedstawienia dalszych przygotowań i powzięcia rozkazów. Do tych przygotowań należy także, iż dowódzcą dywizyi gwardyi prus. mianowanym został jen. Płoński, dotychczas wicegubernator Berlina, w miejsce jenerała Mülbe.

Dzienniki wiedeńskie, które tak długo krepowały się do nadziei pokoju, nie widzą już w numerach z 25 t. m. innego wyjścia z sytuacyi obecnej, prócz wojny. „Upadł wniosek oznaczenia za pomocą pośrednictwa linii granicznej. Oczekujemy rozpoczęcia na nowo kroków nieprzyjacielskich." Słowa te ministeryalnego *Botschaftera* z dnia dzisiejszego są wiernem streszczeniem rozumowań innych dzienników wiedeńskich. Jednak dzienniki ufają, że wojna będzie tylko między Danią a Niemcami zlokalizowaną. Ta sama nadzieja ożywiła dzisiejszą giełdę wiedeńską, na której wczoraj w pierwszym przestrachu spadły znacznie papiery i była powodem że kursa nieco się podniosły. *Ost. D. Post* pisze: „I my nie możemy więcej wątpić, że wojna na nowo wybuchnie; ale nie widzimy jej w rozmiarach europejskiej walki." Tenże dziennik pisze: „Pułki prusko-austryackiej armii są już w marszu aby zająć stanowiska nad Alsensundem i ku północnej Jutlandyi, gdzie dopiero Lymfjord położy granicę dalszemu ich postępowi." — Półurzędowa *Gen. Corr.* podaje dosłowną treść oświadczenia pełnomocników austryackich na posiedzeniu konferencyi 18 b. m. W oświadczeniu tem przystępuje Austrya do wniosku pruskiego względem zapytania się ludności, zastrzegając jednak, że przyzwolenie Księstw może tylko nastąpić za pośrednictwem ich panującego i prawnej reprezentacyi.

Wiadomo czytelnikom, iż rząd rosyjski zamierza sprzedać resztę dóbr narodowych w Polsce. Pisaliśmy już przed kilku tygodniami, o tym zamiarze zaboru własności narodowej. Otóż półurzędowa pruska *Nordd. Allg. Ztg.* z 25 t. m. powtarza teraz sama tę wiadomość, dodając, iż przybył do Berlina wyższy urzędnik rosyjski aby się z przedsiębiorcami porozumieć o sprze-

daż lub wydzierżawienie tych dóbr. Ten ostatni dodatek o „wydzierżawienie“ jest mylny, gdyż wszystkie dobra narodowe są w 25letnich dzierżawach i może być tylko mowa o ich sprzedaży. Równocześnie ten dziennik pruski w artykule wstępnym, w ramocie pełnej fałszu i nieznajomości rzeczy, rzuca potwarze tak na właścicieli ziemskich polskich jak i na włościan. Twierdzi, że pierwsi t. j. właściciele usiłowali włościanina „ogłupić by go łatwiej ciemiężyć“; zapomina organ junkierski, że właściciele ziemscy polscy odmiennie postępując od pruskich junkrów zakładali wszędzie szkółki wiejskie a rząd rosyjski ich zabraniał; zapomina, że właściciele polscy zdawna upominali się o uwłaszczenie włościan, a rząd rosyjski niedopuszczał tej reformy, a ogłosił ją dopiero gdy już faktycznie była przeprowadzoną. Dalej twierdzi *Nordd. Allg. Ztg.* że włościanin polski jest w ogóle ciemniejszy, dzikszy i mściwszy od rosyjskiego, że wszędzie objawia się w nim chęć zemsty na właścicielu za to co doświadczył, gdy w Rosyi nigdzie się ona nie pojawiła. Twierdzenie to przesadą w fałszu śmiesznem się staje: czyż *Nordd. Allg. Ztg.* nie pamięta krwawych scen buntów włościańskich w Rosyi przed trzema laty? czy nie czyta utyskiwań korespondentów moskiewskich? w każdym razie nie chce pomnieć na tę wielką różnicę, że w prowincyach polskich włościanin wszędzie jest podburzany przeciw oświeceńszym klasom i wszystkiemi sposobami demoralizowany; a gdyby władza tak postąpiła w Rosyi, dawnoby już rzeź srożyła się od Petersburga do Moskwy i Uralu. — Korespondenci z Warszawy donoszą nam o nowych transportach więźni na Sybir. W d. 22 t. m. przeszło 300 więźni wszelkiego stanu wywiezionych zostało koleją żelazną z Warszawy. Wielu z nich było pokutych, bo skazanych do ciężkich robót w minach; wiele także było kobiet. Korespondent do *Breslauer Ztg.* mówiąc o tem wywiezieniu, donosi, że rozdzierające serca sceny zaszły na dworcu kolei żelaznej przy pożegnaniu się matek z małemi dziećmi pozostawionemi w obcem ręku.

Wybory do rad jeneralnych francuskich są już prawie na ukończeniu. Dziennik *Temps* robi dwie uwagi nad temi wyborami: najprzód, że walka podczas nich była tak żywa, iż w wielu kantonach miejskich niemasz większości bezwzględnej; powtóre, że gdziekolwiek stanął kandydat opozycyi i zdołał znaleść poparcie w jakim dzienniku, jeżeli nie został wybrany, to przynajmniej miał wielką szansę za sobą. — Wielu osobom z pomiędzy tych u których odbyły się rewizye, z powodu podejrzeń, jakoby należały do „stowarzyszenia nieupoważnionego (association non autorisée) zwrócono prawie wszystkie papiery, które im zabrano. Między innemi zwrócono je pp. Garnier Pagès, Carnot, Corbon, Durand, Herisson, Durier. — *France* zamieszcza artykuł pod napisem „Anglia i Europa“ w którym wykazuje, że polityka Anglii w ostatnich czasach pozbawiła ją wszelkich przyjaznych stosunków, wystawiła na zupełne odosobnienie i odjęła jej siłę i wpływ na wielkie sprawy europejskie. — W Tunisie rząd beja zawiązał negocyacye z naczelnikami powstania, którzy stawiają te same co na początku powstania warunki, t. j. zniesienie pogłównego, zniesienie konstytucyi, oddalenie Kasnadara i Mameluków, wreszcie ogólną amnestyą. Tymczasem bej wybrany przez powstańców utworzył rząd i mianował ministrów i wyższych urzędników. — *Monitor* donosi, iż jenerał Deligny zgniótł samo ognisko buntu na południu Oranu w Algierze; również powodzi się Francuzom w Tell. *Monitor* wyraża nadzieję, że w pierwszych dniach lipca powstanie do reszty stłumionem będzie.

Ostatnie telegramy „Wieku„

Berlin 25 czerwca, wieczór. Dzisiejsza *Gazeta Spenera* zamieszcza telegram z Wiednia, iż tam nadeszła wiadomość, że w Karlsbadzie nastąpiło zupełne porozumienie między niemieckiemi mocarstwami, w skutek czego Prusy za zgodą Austryi uczynią na Radzie związkowej wniosek o wydanie wojny Danii przez Związek niemiecki.

Z Londynu donoszą: Zapewniają iż mocarstwa niemieckie jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi oświadczą się gotowemi traktować na zasadzie przedstawionej przez nie linii granicznej i zawrzeć dwumiesięczne zawieszenie broni; jeżeli więc Dania na te warunki przystanie, utrzymanie pokoju jest możebnem. (Oświadczenie takie będzie tylko formą, gdyż przecież Dania stanowczo odrzuciła tak tę linię graniczną, jak i warunek dwumiesięcznego zawieszenia broni; a pierwsza odrzuciła także Anglia. P. R. W.)

Londyn 25 czerwca, rano. Dania zawiadomiła rząd angielski, że z rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich, rozpocznie się także blokada portów nadbałtyckich. (O rzeczy najważniejszej, t. j. o przebiegu i rezultacie popołudniowego posiedzenia konferencyi, nie masz dotąd żadnej wiadomości. P. R. W.)

Stuttgart 25 czerwca. Król umarł dziś rano. (Był najstarszy wiekiem z monarchów europejskich. P. R. W.)

Wiedeń 25 czerwca, wieczór. Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 191 — 20; pożyczka z 1860 r. 94 — 90; pożyczka z 1864 r. 92 — 40. Paryż 25 czerwca, po południu. Renta 65 — 75.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 czerwca. Dziś przed południem około godziny 11tej wybuchnął pożar we wsi Bronowice wielkie (o ½ m. od Krakowa) Ogień pochłonął *14* domów i kilkanaście zabudowań gospodarskich; z tych tylko 4 domy i 1 stodoła zabezpieczone były w tutejszem Towarzystwie wzajemnych zabezpieczeń, razem do wysokości 3000 złr. w. a. Wartość całej szkody wynosić ma do 15,000 złr. w. a. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma.

— Wiadomości ze środkowej i z wschodniej części Galicyi mówią o ulewach i powodziach. Z okolic ponad Sanem i z powiatów ponad Dniestrem donoszą nam o wezbraniu obu tych rzek. San pod Przemyślem wystąpił z brzegów i zalał przedmieście tameczne Błonie; woda na Sanie przy moście pod Przemyślem podniosła się o 8 stop nad zwykły poziom i ciągle jeszcze przybywa. Pod Dobromilem San zerwał 22 t. m. most, a inna wiadomość donosi o zerwaniu także przez San mostu na drodze do Mościsk. Związki między Samborem, Sanokiem i Przemyślem są przerwane. Z dalszych wschodnich okolic donoszą, iż wezbrany Dniestr zabrał 22 t. m. rano most łyżwowy pod Zaleszczykami wraz z wszystkiemi pontonami i promami. Burze i ulewy panujące wzdłuż wschodnich Karpat, były głównym powodem powodzi, a wezbrane na karpackich strumieniach wody pozrywały wiele mostów i znaczne zrządziły szkody. Między innemi z Stanisławowskiego obwodu donoszą, iż w okolicy Nadwornej zepsute zostały na głównym gościńcu karpackim dwa mosty, a na delatyńskiej drodze bitej 7 mostów (9, 18, 56, 57, 58, 61, 62) zupełnie zerwanych, sama droga przerwana. Rozpoczęto już tam roboty około naprawy mostów i drogi.

Ulewy te i powodzie rozciągały się także na wschodnią część Węgier i Siedmiogród, skąd wczoraj podaliśmy telegraficzną wiadomość o powodzi.

— Dnia 24go czerwca dosięgło najwyższe ciepło 19°,2 najniższe 9°,8; stan barometru o godzinie 2giej popołudniu 330''',53, o 10tej wieczór 331''',48, o 5tej rano 25go 332''',16; od rana (24go) zupełna pogoda przy słabym wietrze wschodnim, dopiero nad wieczorem nagle wiatr mocny zachodni i chmury cały błękit zasłaniające, nie zadługo drobny chwilowy deszcz, a w nocy z 24go na 25ty większy i dłużej trwający; rano 25go o godzinie 6tej stan ciepła 11°,2 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Wiedeń 21 czerwca. Akcyonaryuszom kolei galicyjskiej rozesłano dziś półmiesięczny wykaz za czas od 1 do 15 b. m. Jest on nadspodziewanie pomyślny, co też usprawiedliwia nagły wzrost kursu akcyi tej kolei. W pierwszej połowie b. m. wpłynęło 370,823 złr., podczas gdy w całym miesiącu czerwcu 1863 r. dochód wynosił 323,558 złr.

Wiedeń. Pożyczka pierwszeństwa kolei galicyjskiej w ilości 5 milionów, zawartą została z Rotschildem i zakładem kredytowym, po kursie 96½. Przeszłoroczna dziewięcio-milionowa pożyczka tejże kolei zawartą została z tąż samą stroną, ale po kursie 96.

Peszt 22 czerwca. Podług *Pester Boten* urodzaje w Węgrzech są dobre. Od górnego Dunaju aż po dolną Cissę i do Banatu doniesienia pod tym względem są równobrzmiące. Obawy wywołane przez wielki mróz w zimie, przez posuchę i zimno na wiosnę, zniknęły w skutek nastąpionej później pogody i ustąpiły miejsca najświetniejszym nadziejom. Obfity deszcz, który spadł w ostatnich dniach, korzystnym będzie dla zboża i rozproszył wszelkie obawy.

Dziennik *Szegedi Hirado* przytacza na dowód, że żniwa rzepaku w Banacie wypadły bardzo obfite te okoliczność, że z jednego miasteczka Morawicy temi dniami wywieziono koleją 6000 cent. rzepaku.

W Berlinie jarmark na wełnę, rozpoczął się 20 t. m. Handlowy sprawozdawca berliński *Nordd. Allg. Ztg.* z 24 t. m. donosi, iż pozostałej z dawniejszego czasu wełny na składach było 17,000 centnarów, a świeżo przywieziono 142,000 razem więc na targu było 159,000 centnarów. Porównywa on te liczby z ilością wełny znajdującej się na berlińskim jarmarku w 1863 r., na którym dawnej wełny było 30,000 centnarów, a nowo przywieziono 140,000 cent., razem 170,000 cent. Targ rozpoczął się w b. r. dość leniwie 20 t. m.; jednak wełna dobrze myta i dobrze doprawiona zaraz w pierwszym dniu z pierwszej ręki była sprzedana, pomimo, że producenci żądali cen nieco wyższych od zeszłorocznych. Na drugi dzień 21 t. m. targ szedł żwawiej. Co do cen wełna dobrze myta i uprawniona sprzedawaną była po zeszłorocznych cenach, lecz inna po cenach niższych o 1, 2 a nawet 3 talary na centnarze. Ceny były następujące: wełny cienkiej płacono centnar berliński 76—78 tal.; średnio cienkiej 70—75 tal.; średniej 66—68, ordynaryjnej 52—58 tal. W drugim dniu jarmarku, gdy jak wspomnieliśmy, ceny się nieco obniżyły, po wyżej wymienionych cenach sprzedaż szła szybko, i ⅔ całego zapasu sprzedano. Fabrykanci pruscy szybko kupowali, lecz zagranicznych kupców mianowicie angielskich i szwedzkich mniej było niż r. z.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca,
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 czerwca. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	114½ —	115½ —
100 rub. bil. bank. złr.	158 —	160 —
„ „ sr. obr. na bil. rub.	110 —	112 —
„ talarów prus. złr.	172 —	174 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 42	5 52
1 półimperyał ważny	9 40	9 52
1 napoleondor	9 20	9 32
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	76 —	77 —
100 w list. zal. ga. st. b. k.	79½ —	80½ —
100 ob. ind. krak. z b. k.	74½ —	75½
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	79½ —	80½ —
1 akc. ko. że. ga. bez k.	239 —	242 —
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	94	95

Wiedeń 25 czerwca tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	70	90
5% Pożyczka narod.	79	80
Akcye banku wiedeńs.	786	—
„ „ kredyt.	189	60
Losy 5% z r. 1860	94	60
Srebro	114	75

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	115	60
Dukat pojedynczy	5	51

Wiedeń 24 czerwca.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	67 50	67 75
5% Pożyczka narod.	79 40	79 60
„ Metaliki na m. k.	71 25	71 50
„ Obl. indemn. galic.	73 75	74 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 25
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 —	86 25
4% galicyjskie z. n.	73 50	74 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	152 —	152 50
„ „ „ 1854	90 —	91 —
„ „ „ 1860	94 40	94 60
„ „ „ 1864	92 —	92 20
„ Como-Renten	17 50	18 —
„ kredytowe	129 25	129 75
„ tryest. na 4½ %	104 —	106 —
„ żegl. par. na Dun.	87 50	88 —
„ ks. Esternazego	94 50	95 50
„ ks. Salm	32 50	33 —

	Diskonto miejsc	płacą	żądają
Losy ks. Palfy		29 25	29 75
„ ks. Klary		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 25	29 75
„ miasta Budy		— —	25 —
„ ks. Windischgr.		18 50	19 —
„ hr. Waldstein		19 50	20 —
„ hr. Keglevich		12 50	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		783 —	785 —
Zakładu Kredytowego		189 —	189 20
Żeglugi par. na Dunaju		448 —	449 —
Kolei półn. Ferdynan.		1810	1812
„ rządowej fr.-a.		182 50	183 —
„ galicyjskiej		239 75	240 25
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	98 25	98 35
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 90	98 —
Berlin 100 tal. „	4½	— —	— —
Frankf. n. M. 100	3½	98 25	98 25
Hamb. 100 mark.	4	86 75	87 —
Lipsk 100 talar.	5	— —	—
Londyn 10 funt.	3	115 18	116 —
Paryż 100 frank.	6	46 —	46 —

Waluty:	płacą	żądają
Cesars korony	16 —	16 10
„ pół korony	—	— —
„ dukaty na wagę	5 51	5 52
„ „ obrączk.	5 51	5 52
Złoto *al marco*	5 48	5 49
Napoleondory	9 32	9 33
Suwereny	16 15	— —
Fryderyki	9 75	9 80
Luidory	9 50	9 55
Suwereny angielskie	11 62	11 68
Imperyały rosyjskie	9 50	9 52
Srebro	114 75	115 25
„ kupony	114 75	115 25
Talary związkowe	1 72$\frac{5}{10}$	1 73$\frac{5}{10}$
Pruskie bilety kas	1 73$\frac{5}{10}$	1 74
Lwów 23 czerwca.		
Dukat holenderski	5 38	5 43
„ austryacki	5 40	5 46
Półimperyał rosyjski	9 36	9 45
Rubel srebr. rosyjski	1 77	1 79
Talar pruski	1 71	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	74 18	75 05
„ „ „ „ m. k.	77 88	78 78
Obligi indemn. b. kup.	74 50	75 27

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	80 08	80 78
Akc. kol. gal. b. kup.	243 —	245 —
Warszawa 22 czerw.		
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	87 9
kupon „	— 91⅛	— —
Listy zast. III okr. „	14 17½	14 20
kupon. „	— 30	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	75 50	75 75
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	— —	88 25
Wrocław 24 czerwca.		
Banknoty austryac.	86⅚ —	87⅓ —
Polskie bilety bank.	82⅜ —	82⅞ —
„ Listy zastawne	— —	78 —
Poznań. List. zast 4%	— —	96¼ —
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 23 czerwca.		
Renta	65	75
Londyn 23 czerwca.		
Konsole	89⅞	

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*